Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 28 KWIETNIA 1934 NR. 49

Roman Dmowski o położeniu wewnętrz. w państwie.

Z przemówienia na zjeździe Rady Naczelnej Stron. Narodowego.

Położenie wewnętrzne Polski.

„Położenie wewnętrzne Polski staje się z dnia na dzień **coraz cięższem**, coraz trudniejszem, zarówno dla jej ludności, jak dla rządu, coraz groźniejszem dla przyszłości narodu i jego państwa.

Zasoby materjalne kraju **niszczeją**, jego **siły gospodarcze słabną, wytwórczość się zmniejsza,** dochody ludności się obniżają i coraz mniejsza ich część do niej należy, **poziom potrzeb** szybko się obniża, a **znaczna ilość** ludzi już **głód cierpi.** Rozchody państwa szybko rosną w stosunku do wydatków ludności, a dochody jego opierają się na podstawach coraz mniej pewnych, coraz mniej zdrowych, coraz więcej polegają na zjadaniu kapitału narodowego. Dzisiejsze nasze państwo coraz bardziej utrzymuje się kosztem przyszłych pokoleń narodu.

W związku z tym stanem materjalnym posuwa się naprzód upadek duchowy: upada twórczość umysłowa, rozkładają się podstawy moralne życia społecznego, a warstwy oświecone, których zadaniem jest organizować to życie i w niem przewodzić, wykazują coraz rzadziej potrzebne do tego zalety — zanika wśród nich poczucie obywatelskie.

Jednocześnie w szerokich masach narodu, które się **uginają pod ciężarem** dzisiejszej rzeczywistości i z trwogą patrzą w przyszłość, coraz głośniej się **odzywa pomruk gniewnego protestu.**

Wielki przewrót w życiu świata.

Ludzi **uspakaja** się zazwyczaj twierdzeniem, że **jesteśmy ofiarami kryzysu powszechnego,** a więc siły wyższej, w rodzaju klęsk elementarnych, powodzi, posuch, trzęsień ziemi, — tym razem obejmującej swem działaniem nie jedną okolicę, ale świat cały. Istotnie, **w życiu świata nastąpił wielki przewrót: załamał się jako układ gospodarczy,** który przyniósł Europie okres niebywałego bogactwa i rosnącego szybko dobrobytu. Załamało się zresztą nietylko gospodarstwo, ale także i organizacja moralna i polityczna świata naszej cywilizacji. I pierwszem pytaniem musi być: co dziś czyni wola i energja ludzka wobec tej katastrofy?

Dla nas, dla obozu narodowego polskiego, który główny swój obowiązek widzi w budowaniu jego przyszłości, największem zagadnieniem, dziś przed nami stojącem, jest: **co dziś trzeba czynić, ażeby Ojczyzna nasza wyszła z tego trudnego okresu przejściowego** silną, zdrową, zdolną do życia i rozwoju, ażeby cywilizacja nasza nie upadała, ale wznosiła się coraz wyżej?

Sprawy zagraniczne w spokoju.

Dziś, kiedy położenie zewnętrzne Polski jest o wiele mniej groźne, niż było jeszcze przed paru laty, **kiedy sprawy zagraniczne nie stanowią źródła takiego niepokoju,** w jakim żyliśmy po odbudowaniu naszego państwa, myśl nasza zwraca się przedewszystkiem **na zewnątrz ku** stanowi wewnętrznemu naszego kraju, **ku niebezpieczeństwom,** jakie z niego wynikają dla przyszłości narodu.

Czem jest i czem ma być nasza polityka wewnętrzna?

Spuścizna XIX wieku, to wielka armja ludzi nieproduktywnych.

Niebywałemu wzrostowi wytwórczości narodów europejskich na potrzeby całego świata i rozrostowi warstw wytwórczych, w szczególności warstwy robotniczej i warstwy wykształconych zawodowców towarzyszył we wszystkich krajach szybki **rozrost liczebny mniej lub więcej wykształconych żywiołów nieprodukujących,** znajdujących coraz lepsze utrzymanie w administracji przemysłu, w potężnie rozwiniętym handlu i bankowości, w wolnych zawodach, obsługujących coraz liczniejszą i coraz zamożniejszą ludność, w rozgałęzionej sieci szkolnictwa, **wreszcie w machinie państwowej, która na skutek obejmowania przez państwo coraz to nowych funkcyj, rozrosła się niesłychanie. Ogromnie pomnożyła się liczba żywiołów nieprodukcyjnych.**

Jednocześnie **ustrój parlamentarny wytworzył liczną sferę zawodowych polityków różnego stopnia i poziomu.**

Zarówno ustrój gospodarczy, jak polityczny miał liczne swoje słabe i niezdrowe strony, które sprzyjały wytwarzaniu się **w ogromnej liczbie szkodliwego i niebezpiecznego, a jednocześnie wpływowego żywiołu spekulantów handlowych, finansowych i politycznych coraz bardziej rosła w liczbę, zdobywała coraz większe wpływy i zyski, wypierając we wszystkich dziedzinach ludzi, pracujących z korzyścią dla społeczeństwa.** Wreszcie rozmnożyła tę sferę długotrwała wojna i okres powojennej anarchji gospodarczej.

Widmo katastrofy.

Gdy nastąpił t. zw. kryzys gospodarczy, gdy wytwórczość europejska zaczęła szybko spadać, gdy z nią zaczęły się obniżać dochody narodów, gdy kraje europejskie ubożały z roku na rok, **przed warstwą żywiołów nieprodukujących dóbr materjalnych stanęło widmo katastrofy.** Nie mogło być mowy o tem, żeby **przy tak wielkiem obniżeniu** produkcji, **przy takiem ruinie handlu międzynarodowego, przy takiem zubożeniu, kraje europejskie zdolne były utrzymać tę liczbę żywiołów nieprodukcyjnych. Widoczne było, że olbrzymia ich część skazana jest na zagładę, że zagłada ta grozi przedewszystkiem tej części,** która niezdolna jest pracować z pożytkiem dla kraju lub pracuje z jego szkodą.

Tu wystąpiło źródło olbrzymiego dla narodów niebezpieczeństwa przez to, że warstwa liczebnie przerośnięta, warstwa, której ogromna część **straciła rację istnienia, jest jednocześnie warstwą, która ma w swych rękach politykę wszystkich krajów.**

W tych warunkach **dzisiejsza polityka krajów europejskich** — jest przedewszystkiem polityką organizacyjną życia narodów **tak, ażeby w niem zapewnić utrzymanie jak największej liczbie mniej lub więcej wykształconych żywiołów nieprodukcyjnych.**

Darmozjady nadmiernem obciążeniem warstwy produkcyjnej.

Jest ona **główną przyczyną** z jednej strony **olbrzymich deficytów budżetowych,** charakterystycznych dla dzisiejszej doby, **z drugiej — przerażającego wzrostu podatków,** dochodzących do takich rozmiarów, że niszczą warsztaty pracy **i doprowadzają do nędzy ludność produkcyjną kraju.**

Panuje polityka, która usiłuje żywić jak największą liczbę żywiołów nieprodukcyjnych z zabieranych przez państwo dochodów ludności produkcyjnej i z wyprzedanego dobra narodowego, którego coraz mniej pozostaje dla przyszłych pokoleń. Do **najpotworniejszych postaci dochodzi ona w krajach uboższych, słabszych w swej wytwórczości i mających najmniej nagromadzonych bogactw,** wśród których poczesne miejsce zajmuje nasza **Ojczyzna,** młodsza od zachodnich krajów cywilizacyjnie i zatrzymana w swoim rozwoju gospodarczym przez długoletni podział i panowanie obcych rządów.

W Polsce za olbrzymia machina państwowa.

Niedoświadczenie organizatorów państwa naszego sprawiło, że, nie licząc się ze środkami i potrzebami narodu, **zbudowana została olbrzymia machina państwowa i powtórzone obok tego kosztowne inwestycje, karmiące wielką liczbę żywiołów nieprodukcyjnych, ze środków kraju bardzo ubogiego** w porównaniu z krajami zachodniemi, na których się wzorowano. Rosnąca **ciągle liczba** tych żywiołów, **a z drugiej strony polityka rządu, szukającego w tych żywiołach oparcia, sprawia, że się tworzy coraz nowe sposoby ich wyżywienia kosztem pracujących,** wytwórczych warstw narodu i kosztem przyszłych pokoleń. **To gospodarstwo rabunkowe nie może liczyć na długie trwanie,** bo prowadzi ono do takiego wycieńczenia warstw wytwórczych i wyniszczenia kraju, że rychło będzie uniemożliwione. **Trwanie tego systemu z każdą chwilą podcina podwaliny przyszłości narodu.**

Jakie ma zadanie Obóz Narodowy?

To oświetlenie polityki wewnętrznej, w szczególności Polski, wskazuje, że jest ona obecnie **największem niebezpieczeństwem dla przyszłości narodu** i cywilizacji. Stronnictwo Narodowe musi temu systemowi rządów wydać nieubłaganą walkę.

Program polityki wewnętrznej, jedyny, który ma prawo nazwać się narodowym, **musi mieć za pierwszy cel budowanie przyszłości narodu.** Dla osiągnięcia tego celu musi używać wszelkich wysiłków, musi się zdecydować na konieczne ofiary. Nie może on tego celu poświęcać dla doraźnych widoków politycznych, dla dzisiejszych korzyści tych czy innych żywiołów.

Wnioski i środki naprawy.

Państwo musi zrzec się utrzymywania kosztem tej ludności nadmiernej liczby żywiołów nieprodukcyjnych, musi ograniczyć liczbę swoich funkcjonarjuszy do niezbędnej w danych warunkach. Muszą zniknąć instytucje, które przy stanie zamożności naszego społeczeństwa **są zbytkiem, wszelkie przedsiębiorstwa państwowe, municypalne itp., nie opłacające się. Gospodarka państwowa powinna się ograniczyć do tych dziedzin, które** z tych czy innych względów muszą **się znajdować w rękach państwa.**

Jeżeli przewrót dziejowy skazał znaczną część żywiołów nieprodukcyjnych na zagładę, **polityka państwowa musi z jednej strony otwierać** jej pole do pracy wytwórczej, z drugiej — **nie powiększać ich liczby fałszywą,** nie liczącą się z potrzebami kraju **organizacją wychowania publicznego.** Niezawodnie **okres przejściowy pociągnie liczne ofiary. Zadaniem organizacji państwa będzie** starać się, żeby **wśród ofiar tych znalazło się jak najmniej żywiołów, dla kraju użytecznych.**

Zanikanie żywiołów dla kraju nieużytecznych, odgrywających w życiu narodu rolę **pasożytniczą, wzmocni naród i przybliży lepszą jego przyszłość. Bo potęga narodu wyrasta z wytwórczości i wartości moralnej jego warstw szerokich** i z istotnej wartościowej twórczości, z siły umysłowej i moralnej jego żywiołów przewodnich, posuwających naprzód jego cywilizację we wszystkich dziedzinach, organizujących naród i kierujących jego postępowaniem, jego polityką.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji będzie przedłużony.

Warszawa. Polsko-sowiecki pakt nieagresji zostanie przedłużony w najbliższych dniach. Pertraktacje w tej sprawie między Sowietami a Polską zostały już ukończone.

Po dwuch stronach barykady.

Organ **„Legjonu Młodych”** z dnia 15 bm. w artykule pt.: „Po dwóch stronach barykady” **napadł w niesłychany sposób nietylko na biskupów i duchowieństwo, ale na całą historję Kościoła katolickiego.** Dość powiedzieć, że **pod adresem biskupów organ** ten odważył się napisać nawet tego rodzaju zdanie: **„wielkie są ich łotrostwa, tak wielkie, jak dzieje Kościoła”.** Innych ohydnych wymyślań nawet przytaczać nam trudno. **Podobne artykuły** pojawiać się mogą tylko w **pismach bezbożników** bolszewickich lub ich **zwolenników.**

Organ **„Legjonu Młodych”**, „Państwo Pracy“, po znanym nam liście pasterskim w dniu 25 marca ogłosił artykuł pt. **„Ogłaszamy stan wyjątkowy”. Dnia 8 kwietnia** znowu pojawił się artykuł pt. **„Dolewamy oliwy do ognia”.** A teraz znowu **„Po dwóch stronach barykady“.** Już tytuły same mówią bardzo wiele. **Treść artykułów to plugastwo, którego spokojnie czytać trudno.** Okazuje się, że **młodzież,** która w swoim organie takie rzeczy wykazuje, **znalazła się rzeczywiście „po drugiej stronie barykady”**, t. zn. po stronie zdecydowanych wrogów religji i Kościoła katolickiego. Tu już nie może być żadnych wykrętów, żadnych tłumaczeń. **Dla katolika niema już miejsca po tej stronie barykady, po której stanął organ „Legjonu Młodych“. Tylko obłudnik i ukryty wróg Kościoła i religji może dawać zapewnienia o swojej przynależności do Kościoła katolickiego i popierać równocześnie tego rodzaju pismo i jego zwolenników.** Są tacy, co mają pełną gębę, ale tylko słów dla katolicyzmu — ale duszą i sercem poszli już dawno za Judaszem. Katolicy muszą się mieć na baczności nietylko przed otwartymi wrogami Kościoła i Wiary św., lecz także i przed ukrytymi Judaszami.

Zapłacimy odszkodowanie za odmowę meczu w Pradze.

Paryż, 25. 4. Na posiedzeniu międzynarodowej federacji piłki nożnej rozważano sprawę niedoszłego do skutku meczu polsko-czechosłowackiego.

Stwierdzono, że drużyna polska z powodu siły wyższej, nie mogąc stawić się na mecz w Pradze, tem samem zerwała umowę (a declaré fortait). W konsekwencji Czechosłowacja została zakwalifikowana do rozrywek finałowych.

Komisja uważa, że Czechosłowacja ma w zasadzie prawo do odszkodowania z powodu poniesionych strat i upoważniła p. Rimet do ustalenia w drodze arbitrażu ex aequo et bono wysokości odszkodowania.

Uniewinnienie.

Morawska Ostrawa, 25. 4. Prasa czeska donosi, że prokuratorja wycofała odwołanie przeciwko wyrokom, uniewinniającym obywateli polskich, prof. Kulisiewicza i literata Kaszyckiego.

Wyroki uniewinniające stają się tem samem prawomocne.

Poprawa w stosunkach polsko-czeskich.

Warszawa. W stosunkach polsko-czeskich nastąpiło znaczne polepszenie. Prasa czeska podnosi, że wiele skarg polskich jest słusznych i powinny być uwzględnione.

W Pradze min. spraw zagr. Benesz przyjął na dłuższej konferencji posła polskiego dr. Grzybowskiego. W ciągu najbliższych dni wolno oczekiwać deklaracji rządu czechosłowackiego w sprawie polskiej mniejszości narod. w Czechosłowacji.

Przeszło 110 ofiar katastrofy.

Białogród. Król Aleksander wyasygnował na rzecz rodzin ofiar 100.000 din.

Dyrektor kopalni, który brał osobiście udział w akcji ratunkowej, odniósł ciężkie obrażenia cielesne.

Min. Barthou zadowolony z swej wizyty w Polsce.

Sprawa utrzymania sojuszu polsko-francuskiego załatwiona całkowicie i szczęśliwie.

Warszawa. Przedstawiciel „Kurjera Warszawskiego" otrzymał od min. Barthou następ. wywiad: „Podróż moja — mówił minister — jest podróżą kurtuazyjną, ale także wizytą, mającą na celu współpracę. Zacznę od tego, że sojusz Polski z Francją pozostaje nietykalny i nietknięty. Oświadczenia, które otrzymałem w tym względzie zarówno od p. marsz. Piłsudskiego, jak i od p. min. spraw zagr. Becka w ramach obowiązującego nas wzajemnie układu, są zupełnie pomyślne i rozmowy moje posuwają się dalej w tym samym duchu. **Wśród spraw** pierwszorzędnych stawiam naturalnie najdonioślejszą, górującą ponad wszystkiemi innemi, **sprawę** utrzymania sojuszu Francji z Polską, **którą uważam za całkowicie, zupełnie i szczęśliwie załatwioną.** W tej sprawie niema i nie może już być żadnych nieporozumień. Muszę zaznaczyć, że, jeśli chodzi o doniosłość układu polsko-niemieckiego otrzymałem odpowiedzi zupełnie zadowalające. Polska jest mocarstwem najzupełniej wolnem, swobodnem w orjentacji swojej polityki ogólnej, a pakt polsko-niemiecki nie dotyka w żadnej mierze bezpośrednio czy pośrednio stosunków Niemiec z Francją. Wiedziałem już o tem przed moim przyjazdem jeszcze do Warszawy, a podróż moja obecna dała mi co do tego zupełną i ostateczną pewność."

Wyjazd min. Barthou do Krakowa.

Warszawa. Przed godziną 6 wiecz. p. Barthou wyjechał, żegnany przez tłumy publiczności przed i na dworcu w towarzystwie min. Becka do Krakowa. Na dworcu żegnał go w imieniu rządu wiceminister Lednicki oraz przedstawiciele państw „małej ententy" radca Smutny z poselstwa czechosłowackiego, poseł jugosłowiański Lazarowić i poseł rumuński Cadere.

Z okien wagonu przemówił do zebranych min. Barthou, dziękując wszystkim tym, którzy przybyli go pożegnać. Po wypowiedzeniu wyrazów podziękowania dla rządu polskiego za serdeczne przyjęcie, które mu zgotowano, minister zaznaczył, że wynosi najmilsze wrażenia ze swego pobytu w Polsce i dziękuje całej ludności za okazane mu dowody sympatji dla narodu francuskiego w czasie jego pobytu w stolicy.

Minister Barthou w Krakowie.

Kraków, 24. 4. O godz. 23.50 przybył do Krakowa min. Barthou w towarzystwie min. Becka i ambasadora Laroche'a, przez licznie zebraną publiczność owacyjnie witany.

Kraków, 25. 4. Dziś rano p. minister Barthou przyjął w salonach Grand Hotelu przedstawicieli prasy polskiej i francuskiej. O godz. 10.40 p. minister Barthou wraz z p. min. Beckiem i amb. Larochem złożył wizytę w konsulacie francuskim. Następnie zwiedził zabytki Krakowa, m. in. kościół Marjacki i zatrzymał się dłuższą chwilę przed otwartym ołtarzem Wita-Stwosza, podziwiając wielkie dzieło średniowiecznego mistrza, następnie odjechał wraz z otoczeniem na Wawel, gdzie zwiedził katedrę, skarbiec i groby królewskie. W skarbcu p. min.Barthou oraz p. min. Beck wpisali się do księgi pamiątkowej. Zkolei goście udali się na dziedziniec zamkowy, poczem zwiedzili apartamenty królewskie na Zamku. Z Wawelu p. minister Barthou wraz z p. min. Beckiem i otoczeniem odjechał po Bibljoteki Jagiellońskiej, gdzie powitał go rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Maziarski oraz zarząd Bibljoteki Jagiellońskiej.

Dziś o godz. 20 w salach Grand Hotelu odbył się obiad w ścisłem gronie. Po obiedzie min. Barthou odjechał wraz z min. Beckiem na dworzec kolejowy.

W chwili odjazdu pociągu licznie zgromadzona na peronie publiczność żegnała owacyjnie min. Barthou, który o godzinie 21.25 wraz z szefem gabinetu p. Rochet odjechał do Pragi. W drodze do granicy towarzyszył mu ambasador Laroche.

Prasa francuska zadowolona.

Paryż. Wszystkie dzienniki paryskie wyrażają zadowolenie z powodu przyjęcia, z jakiem spotkał się min. Barthou ze strony decydujących czynników polskich. Żywiołowość tych manifestacyj przyjaźni oraz serdeczność rozmowy z marsz. Piłsudskim komentowane są przez prasę paryską jako dowód trwałości węzłów, łączących Polskę i Francję.

Min. Barthou stwierdza mocarstwowy rozwój Polski.

Sojusz polsko-francuski dogmatem wzajemnych stosunków.

Warszawa. Wczoraj o godz. 10 rano przyjął p. min Barthou w swoich apartamentach prywatnych w ambasadzie francuskiej prezydjum grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, która została mu przedstawiona przez swego przewodniczącego, p. Janusza Radziwiłła. Następnie w apartamentach oficjalnych przyjął p. Barthou przedstawicieli szeregu stowarzyszeń i instytucyj francuskich i polsko-francuskich oraz grupy przemysłowców francuskich w Polsce. W końcu p. min. Barthou przyjął kolonję francuską w Warszawie, do której wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając m. in., **że liczne rozmowy, które przeprowadził w Warszawie utwierdziły go w przekonaniu o mocarstwowym rozwoju Polski.** Minister zaznaczył, że uważa przyjaźń **i sojusz polsko-francuski niejako za dogmat wzajemnych stosunków.**

Sojusz polsko-francuski niezmiennie trwały.

Oficjalny komunikat po wyjeździe p. Barthou z Warszawy.

Warszawa. Wizyta ministra spraw zagr. Francji w Warszawie dała sposobność członkom rządu polskiego i p. Louis Barthou przeprowadzenia w ciągu 2 dni szerokiej i szczerej wymiany poglądów. Rozmowy dotyczyły głównie linji polityki polskiej i polityki francuskiej oraz zasadniczych zagadnień, interesujących specjalnie oba kraje. W szeregu rozmów, przeprowadzonych między p. min. Barthou a p. min. Beckiem, a w pierwszym rzędzie w ciągu dłuższej rozmowy, którą minister spraw zagr. Francji odbył z marszałkiem Piłsudskim w czasie swej wizyty w Belwederze w dniu 23 kwietnia, stwierdzono przedewszystkiem, że podstawy sojuszu między Polską a Francją pozostają niezmiennie trwałe i że sojusz ten jest czynnikiem wybitnie konstruktywnym w rozwoju polityki europejskiej. Zbadanie wielu aktualnych zagadnień potwierdziło wspólną wolę obu rządów do dalszej lojalnej współpracy, tak korzystnej dla pokoju europejskiego.

J. Em. Ks. Prymas Hlond w Lublanie.

Lublana. Z Lublany, stolicy Słoweńców, nadchodzi wiadomość o pobycie w tem mieście J. E. Ks. Prymasa Hlonda, który tam się zatrzymał w drodze do Rzymu.

W największej sali, jaką posiada Lublana, a znajdującej się w hotelu „Union", będącego własnością katolickich organizacyj gospodarczych i społecznych, urządzona została wspaniała akademja ku czci św. Jana Bosko, założyciela zgromadzenia Księży Salezjanów.

W uroczystej tej akademji wziął również udział J. E. Ks. Prymas Hlond, witany niezwykle serdecznie przez obecnych, a prasa z zadowoleniem podkreśla uświetnienie akademji przez obecność Prymasa Polski, któremu coraz powszechniej nadawany jest przydomek „słowiańskiego kardynała".

Więcej poczucia ludzkości w stosunku do podwładnych

Trzeba służyć samemu dobrym przykładem ofiarności na rzecz Państwa, a nie wymagać zbytniej ofiarności dla Państwa od innych.

Do najtrudniejszych zawodów należy obecnie bezsprzecznie zawód nauczycielski, gdyż oprócz mozolnej i wyczerpującej pracy w szkole i załatwiania najróżnorodniejszych sprawozdań, okólników i kwestjonarjuszów oraz zbierania i popierania tak licznych składek i zbiórek musi biedny nauczyciel uczestniczyć w tak licznych zebraniach jakichś tam „zespołów" i odbywać nieraz kilkudziesięcio-kilometrowe podróże rowerowo lub pieszo (bo na furmankę go nie stać) na konferencje, często niewiele lub wcale niepotrzebne.

Świeżo dowiadujemy się, że w pierwszym tygodniu po Wielkiejnocy odbyły się konferencje powiatowe kierowników szkół i nauczycieli kierujących i to w Działdowie dla powiatu działdowskiego, w Brodnicy dla pow. brodnickiego i w Nowemmieście dla pow. lubawskiego. Jest to już druga konferencja powiatowa w bież. roku szkolnym, gdyż pierwsza odbyła się w każdym z wyżej wymienionych powiatów w listopadzie.

Znamiennem jest to, że p. Inspektor w okólniku 8/34 zaznaczył, iż koszty podróży nie będą uczestnikom konferencji zwrócone. Przepisy natomiast przewidują zwrot kosztów podróży i diet za udział w konferencjach powiatowych. Że nie zawsze czyni się zadość przepisom w tym względzie, tego najlepszym dowodem okólnik 8|34.

Naprawdę, biedni ci nauczyciele! Jakże inaczej traktuje się ich za ich mozolną, a tak pożyteczną dla Państwa i społeczeństwa pracę, niż urzędników innych działów służby państwowej, którzy to urzędnicy nie są narażeni na odbywanie tak uciążliwych podróży służbowych na koszt własny, chociaż uposażenie n. p. zawodowych wojskowych, policji i straży granicznej jest bez porównania lepsze od uposażenia nauczycieli.

Panu Inspektorowi widocznie się wydaje, że podróż na konferencję powiatową może odbyć każdy kierownik szkoły bez względu na odległość jego miejsca zamieszkania od miasta powiatowego, bez względu na pogodę i jakość dróg i to na koszt własny oraz że ten zgrzany i zmęczony daleką podróżą uczestnik konferencji może i musi ponieść wszystkie wydatki, związane z wyżywieniem się poza własnym domem z jego więcej niż skromnej pensji. Nie dałoby się to tak boleśnie odczuwać, gdyby uposażenie nauczycielstwa było dostateczne i wystarczające, ale tak, niestety, nie jest. Ostatnie zaszeregowanie nauczycieli do odnośnych grup uposażeniowych dotknęło bardzo boleśnie szeregi nauczycielskie.

Na cóż więc jeszcze narażać kierowników szkół na nowe poważne wydatki z powodu konferencji powiatowej! Na cóż narażać przepracowanego już człowieka na męczącą podróż rowerową nieraz 30 i więcej km. do miasta powiatowego, bez względu na stan jego zdrowia, kierunek wiatru, pogodę lub jakość dróg i zobowiązywać go do punktualnego stawienia się już na godz. 9-tą rano! Wiadomą jest rzeczą, że dzisiejszego kierownika szkoły nie stać na wynajęcie sobie furmanki na konferencję powiatową, bo uposażenie jego ledwie wystarcza na najskromniejsze i najprostsze wyżywienie się. A choćby się znalazł jaki litościwy i wspaniałomyślny gospodarz, któryby z miłosierdzia bezpłatnie kierownikowi szkoły chciał dać furmankę, to nie mógłby tego spełnić z tej przyczyny, że konferencje obecne trwają niejednokrotnie prawie od rana do wieczora.

Wśród takich okoliczności nasuwają się pytania: Czy naprawdę aż 2 konferencje powiatowe w jednym roku szk. dla jednego powiatu są konieczne, skoro każdy rejon konferencyjny odbywa w roku 5 lub 6 konf. rejonowych?

Czy nie wygodniej i taniej byłoby, gdyby p. Inspektor raczył się pofatygować sam do więcej miejscowości danego powiatu i zamiast zwoływać kierowników szkół z całego powiatu, zwołał tylko z najbliższej okolicy tej miejscowości, gdzieby się odbywała konferencja? Czyż nie łatwiej byłoby jednemu czy 2 panom udać się z Nowegomiasta samochodem, autobusem czy pociągiem np. do Jabłonowa, Lidzbarka czy Lubawy, niż narażać może całe dziesiątki kierowników szkół z okolic tych miejscowości na dalekie podróży do swego miasta powiatowego?

Byłoby ze wszechmiar pożądane, żeby kompetentne władze omawianą sprawą się zajęły i wyświetliły, czy zarządzenie p. Inspektora o niezwróceniu kosztów podróży i diet za udział kierowników szkół w konferencji powiatowej zgodne jest z obowiązującemi przepisami i instrukcjami Władz Szkolnych?

Inspektor Szkolny
w Nowemmieście Nowemiasto, dnia 30 marca 1934 r.
Nr. ....|..

Okólnik Nr. 8|34.

Do Panów Kierowników i Nauczycieli kierujących publicznych szkół powszechnych

Konf. Kier. szk. obwodu . . . . . .

Celem omówienia należytej organizacji r. szk. 1934|35 oraz właściwego ujmowania rocznych sprawozdań z działalności szkół zwołuję następujące konferencje powiatowe:

1. Dnia 5 kwietnia o godz. 9 dla powiatu brodnickiego w szkole powszechnej w Brodnicy
2. Dnia 6 kwietnia o godz. 9 dla powiatu działdowskiego w szkole powszechnej w Działdowie
3. Dnia 7 kwietnia o godz. 9 dla powiatu lubawskiego w szkole powsz. w Nowemmieście.

Na konferencje powyższe ze względu na ważność obrad proszę o przybycie wszystkich Pp. Kierowników szkół i nauczycieli kierujących. **Koszty podróży nie będą zwrócone.**

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

84

(Ciąg dalszy).

Stary kulawy murzyn wystąpił z tłumu, a złożywszy przysięgę, po odpowiedzeniu na niektóre wstępne zapytania, jął odpowiadać:

— Dwudziestego szóstego października wracałem późną nocą z pogrzebu dziada mojej żony, niosąc zawiniątko z różnemi zakupami z miasta, a kiedy mijałem stację, biła godzina druga na zegarze. Przystanąłem pod latarnią, żeby sobie ulżyć ciężaru, kiedy naraz z za węgła domu wypadł jakiś mężczyzna, biegnący co sił i zdyszany okropnie, który o mało co mnie nie przewrócił, tylko że w porę uskoczyłem na bok. „Czy pociąg już nadszedł?" rzucił mi zapytanie, a ja na to: „Niema pociągu až do rana, tylko towarowy". „A ten, kiedy nadejdzie?" „Lada chwila" odparłem, „ale nie zatrzymuje się tutaj, tylko przystaje na chwilę przy stawie, skąd skręca w stronę mostu. „A daleko most?" „Niedaleko, szynami, zaraz za stawem". Zaczerpnął oddechu i puścił się relsami w stronę, którą mu wskazałem. Pomyślałem sobie zaraz, że jest w tem coś podejrzanego, ale to nie moja rzecz. Nie lubię nosa wściubiać w cudze sprawy, bo mi go mogą przyciąć. Kiedy uszedłem kawałek drogi, obejrzałem się za siebie, zobaczyłem jakąś panienkę, stojącą przed stacją.

— Jak wyglądał ten mężczyzna, który zagadał do ciebie?

Pan Dunbar nie spuszczał wzroku z twarzy Ireny, która pochyliła się naprzód, a cała dusza jej zbiegła się w oczach, utkwionych w świadku.

— Był wysoki, brunet i strojny był jakby na panicza, ale wyglądał na bardzo zmarnowanego życiem. Jedna połowa twarzy jego była biała i gładka, a druga — pożal się Boże!... wyglądała tak strasznie, jakby cała odarta ze skóry i opalona.

— Nie rozumiem... wytłómacz się jaśniej.

— Kiedy nie umiem tego wytłómaczyć, bo nigdy, jako żywo, nic podobnego na oczy nie widziałem. Jedna połówka jego twarzy od włosów do kołnierza była biała, druga czarna, jak węgiel. A włosy z tej strony i wąsy miał opalone, oko jakby wypłynięte i wargi opuszczone ku dołowi. Cała twarz, zeszpecona i wykrzywiona, okropny przedstawiała widok.

— Czy wyglądał, jakby rany te otrzymał był w bójce?

— Nie, sir... to ogień musiał go jakoś tak pokiereszować... Pan Bóg go widać sam tak napiętnował za jakąś karę. Głowę miał obnażoną i był tak zziajany i rozgorączkowany, jakby uciekał z życiem przed kimś, co go gonił.

Słuchającej Irenie wydało się, że bramy nieba otwarły się nagle przed nią, bo w powyższym opisie nie poznała nikogo ze swoich bliskich.

Po Isamie Hornbuklu zawezwano na świadka mostowego, Fritza Helmtaga, który mieszkał w małym domku w pobliżu stawu.

W nocy 26-go października siedział on przy łóżku chorej żony, która, będąc w gorączce, zażądała świeżej wody, poszedł więc uciągnąć jej ze studni, wtedy spostrzegł mężczyznę, stojącego opodal mostu, który zdawał się zajęty odczytywaniem jakiegoś papieru. Wkrótce potem przeleciał pociąg towarowy, a kiedy nazajutrz Helmtag poszedł obejrzeć, jak zwykle, wiązanie mostu, znalazł fajkę, którą oddał panu Dunbarowi. Twarzy mężczyzny nie widział wcale, dostrzegł tylko, że był on wysoki i szczupły. (C. d. n.).

Trzeci Maj dla T. C. L.

Swięto Narodowe, dzień ogólnej radości wszystkich prawych Polaków przed nami! Jak w innych poprzednich latach po odzyskaniu wolności, tak też i w tym roku zezwoliło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych **Towarzystwu Czytelni Ludowych** na urządzenie w czasie **od 3 do 9 maja rb.** zbiórki publicznej pod nazwą **„Dar Narodowy 3 Maja”** na obszarze województw: Poznańskiego, Pomorskiego i górnośląskiej części województwa Górnośląskiego. Zezwolenie to ma dla czytelnictwa naszego ogromne znaczenie, boć daje ono nam przywilej korzystania z ofiarności publicznej w okresie 3-majowej zgodnej radości wszystkich. Serca polskie biją wtedy żywiej i chętniej, niż kiedykolwiek, społeczeństwo składa grosz na wielkie cele polskiej oświaty. A T. C. L. ma tu do spełnienia ogromne zadania, bo szerokie masy ludu naszego, osobliwie po wioskach, łakną jeszcze zawsze tej zdrowej strawy duchowej, jaką jest dobra książka polska. A właśnie w okresie 3 Maja nadarza się nam sposobność przysłużenia się tej dobrej sprawie przez składanie ofiar na cele czytelnictwa naszego. T. C. L. Nowegomiasta ma w swoim okręgu prócz bibljoteki miejskiej aż 19 bibljotek wiejskich do zaopatrzenia w książki, a to wymaga dużych nakładów pieniężnych. Dlatego też zwracamy się niniejszem do wszystkich współobywateli dobrej woli w mieście i na wsi, którym hasło ks. Konarskiego **„Oświata ludu!”** nie jest próżnym i czczym wyrazem, ażeby poparli naszą dobrą sprawę i nie odmawiali choć skromnych datków naszym kwestarkom i kwestarzom, przystępującym do nich w tym wzniosłym celu. Składajcie wtedy wszyscy wedle możności, bo każdy — **a nawet najmniejszy dar** — przyczynia się do wielkiego dzieła. Ozdabiajcie też na Dzień Narodowy okna mieszkań waszych nalepkami T. C. L., jakie nabyć można w mieście we wszystkich księgarniach, na wioskach zaś u bibljotekarzy T. C. L.

Pozatem urządza Komitet miejscowy Nowegomiasta w dniu 3 Maja w Hotelu Centralnym wieczornicę z pięknym i urozmaiconym programem, na którą zaprasza serdecznie

Zarząd T. C. L.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 27 kwietnia 1934 r.

Kalendarzyk. 27 kwietnia, Piątek, Piotra Kanizjusza.
28 kwietnia, Sobota, Pawła od Krzyża w.
29 kwietnia, Niedziela 4 po Wielk., Piotra M.

Wschód słońca g. 4 — 11 m. Zachód słońca g. 18 — 54 m.
Wschód księżyca g. 19 — 57 m. Zachód księżyca g. 3 — 56 m.

Nalepki T. C. L. na 3 Maja.

artystycznie wykonane, są już do nabycia w cenie 10 gr za sztukę w Sekretarjacie TCL. w Grudziądzu — ul. Lipowa 28, oraz w księgarniach i składach papieru. W dniu uroczystego Swięta niechaj nie zabraknie okna w domach, które nie byłoby ozdobione pięknemi nalepkami TCL. Nabywajmy je już teraz i nie czekajmy na ostatnią chwilę. Kupując nalepki TCL., składamy grosz na wzniosły cel Towarzystwa Czytelni Ludowych, instytucji tak wielce zasłużonej dla rozwoju polskiej kultury na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej.

Walne Zgromadzenie Banku Lud. w Nowemmieście.

Nowemiasto. We wtorek, dnia 17 kwietnia rb., odbyło się w lokalu bankowym Walne Zgromadzenie członków Banku Ludowego w Nowemmieście. Zebranie zagaił i mu przewodniczył prezes Rady Nadzorczej, ks. Dembieński, powołując do pióra p. Pruską, a jako ławników pp. Jentkiewicza, Chylewskiego, Cwiklińskiego. Na wstępie ks. Prezes naświetlił w kilku słowach ogólną sytuację gospodarczą, jako tło, na którem rozwijał swą działalność Bank Ludowy w Nowemmieście, zaznaczając, że była ona dodatnia. Podkreślił przytem, że Bank spoczywa na zdrowych podstawach, dając gwarancję pod każdym względem co do swej pewności. Szczegółowe sprawozdanie w imieniu zarządu zdał dyr. p. Bork, objaśniając przy tem poszczególne pozycje. Ze sprawozdania wynika, że **obrót** w ubiegłym roku wynosił **przeszło 9 i pół** milj. zł, a **suma bilansowa przeszło półtora miljona**. Fundusz rezerwowy wynosi przeszło 125 tys. zł, rezerwy specjalnej 8 tys., fund. emerytalny 25 tys., fundusz nieruchomości przeszło 17 tysięcy zł, udziały przeszło 159 tys., fundusz papierów wart. 4 tys., tak iż **majątek własny** Banku dosięga kwoty blisko **350 tys. zł** Najbardziej pocieszającym objawem jest **poważny**, jak na obecne czasy, stan **wkładów oszczędnościowych**, wynoszący **1 milj. 100 tys. zł.** Sprawozdawca podkreślił, że Bank był stale płynny, uskuteczniając każdorazowo wszelkie wypłaty spowiedzeniowe, a nawet i bez spowiedzenia, o ile było nagłe zapotrzebowanie ze strony depozytarjusza. W imieniu Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej zdał sprawę ks. Przewodniczący, zaznaczając, że Rada Nadzorcza odbyła 4 posiedzenia, Komisja Rew. 8. Zgodność inwentur z księgami spółdzielni stwierdziła Rada Nadz. w dniu 2 lut. 1934. Po przeprowadzonej dyskusji Walne Zgromadzenie **jednogłośnie** przyjęło bilans i **udzieliło** Zarządowi i Radzie Nadzorczej **pokwitowania. Czysty zysk** do dyspozycji Walnego Zebrania, a zaznaczyć wypada, że zaległe odsetki od niego nie zostały wliczone, — wynosi **11.197.77** zł. Rada Nadzorcza zaproponowała podział jego w ten sposób, że **7 proc.** przekaże się na dywidendę, co wynosi **9657,90** zł, a resztę **1539,87** zł na **fundusz wątpliwych pretensyj**, którą to propozycję jednogłośnie przyjęto. Po uchwaleniu regulaminu dla Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej oraz powzięciu uchwały z § 43 statutu przystąpiono do wyboru **4 członków** Rady Nadzorczej. W miejsce p. mec. Domagały, który swój urząd złożył, wybrano przez aklamację **ks. Kalitowskiego, prob. z Mroczna,** a ustępujący 3 członkowie, a mianowicie **ks. prof. Dembieński, p. Szczepański i p. Rosiński zostali ponownie** wybrani na dalszą 3-letnią kadencję.

W sprawie **pominięcia w statystyce Pożyczki Narodowej Banku Lud.** w Nowemmieście, który sumiennie swój obowiązek spełnił, zabierali głos ks. Dembieński, ks. Zabrocki i dyr. p. Bork. Walne zgromadzenie **jednogłośnie** postanowiło domagać się **naprawienia tego krzywdzącego pominięcia**, co jest tem słuszniejsze, że inne Banki Ludowe w tej statystyce zostały wymienione. Po wyczerpaniu porządku obrad ks. Przewodniczący zebranie solwował.

Znalezienie zwłok.

Nowemiasto. Przed tygodniem głośną była sprawa zaginięcia niej. Karczewskiego Jana z Wrocek, który przebywał w naszem mieście chwilowo u swej siostry p. Kirzenkowskiej, o czem pisaliśmy. Przypuszczenia, iż p. K. się utopił, okazały się trafne, gdyż po upływie półtora tygodnia, w czwartek, wypłynął denat na powierzchnię Drwęcy, niedaleko mostu, prowadzącego do Przystani Harc. Druż. Zegl. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy tut. Szpitalu. Niewiadomo, czy zachodzi wypadek utonięcia wskutek nieuwagi i nadmiernego użycia alkoholu, czy też mamy do czynienia z samobójstwem. Krewni denata twierdzą, że nie zdradzał on nigdy podobnych zamiarów, gdyż zawsze był wesołego usposobienia.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. Na wtorkowej rozprawie sądowej w tut. Sądzie Grodzkim skazani zostali: Jelonek Jan z Pomorzan (pow. lipnowski), zawodowy złodziej, 10-ciokrotnie karany za kradzieże, na rok więzienia za kradzież pary butów na jarmarku w Nowemmieście; Gross Petronela z Nowegomiasta na 6 mies. więzienia za kradzież dubeltówki i zegarka; Drzewiecki Fr. bez stałego zamieszkania i Gotthard Jan z Buczku za kradzież drobiu i przedmiotów na szkodę p. Zuralskiego ze Skarlinka na 6 mies. więzienia każdy; Kinicki Al. za usunięcie przedmiotów z pod zajęcia, dokonanego przez komornika sąd., na 3 mies. aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Odwodnienie ulic.

Nowemiasto. Przedmiotem obrad 3 ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej była kwestja odwodnienia ulic naszego miasta. Początkowo, w myśl projektu odwodnienia, zrobionego przez radcę woj. p. inż. Goldnika, mowa była o odwodnieniu tylko głównych ulic: Kościuszki, Sobieskiego i półn. części rynku aż do Drwęcy. Na ten cel też Urząd Wojewódzki obiecywał na specjalnych warunkach pożyczkę z Funduszu Pracy w wys. 20.000 zł. Warunków tych jednak nie chcieli panowie radni przyjąć, gdyż dotyczyły odwodnienia jedynie głównych ulic, będących własnością państwa. Rada Miejska stanęła na stanowisku, że po przeprowadzeniu kanalizacji głównych ulic spadnie na barki miasta ciężar utrzymywania tych ulic, których konserwacją zajmować się powinien Urząd Wojewódzki. Po bardzo ożywionej więc dyskusji postanowiono przyjąć tę pożyczkę z zastrzeżeniem możności użycia jej na naprawę wszystkich ulic w mieście, co w znacznej mierze przyniosłoby korzyści miastu i zmniejszyłoby szeregi bezrobotnych, którzy przez dłuższy czas mieliby zajęcie. Wybrano też specjalną komisję, która miała pertraktować z Urzędem Woj. w sprawie udzielenia pożyczki. W wyniku tego odbyło się przed kilkoma dniami w obecności radcy woj. p. inż. Goldnika posiedzenie Rady M., na którem uchwalono przeprowadzić odwodnienie wyżej podanych ulic głównych oraz ulice Kazimierza i Kościelną wraz z tylnemi uliczkami. Pozatem postanowiono też stawić dalszy wniosek o możność odwodnienia i uregulowania strumyka, przepływającego przy gimnazjum, na ulicy Mickiewicza, żeby zapobiec w przyszłości ewent. powodziom. Tak więc sprawa odwodnienia, a tem samem i osuszenia naszych ulic, coprawda tylko niektórych, przybiera coraz realniejsze kształty.

Spęd bekonów.

Lubawa. Niniejszem podaje się do wiadomości członków Kół Trzody Chlewnej, że **1 maja rb. w Lubawie** na targowisku będą odbierane bekony już od godz. 6 rano według następującej kolejności: Tuszewo, Targowisko, Prątnica, Lubawa, Złotowo, Sampława, Omule, Wałdyki, Rożental, Kazanice, Zielkowo, Grodziczno, Swiniarc, Zwiniarz, Lubstyn, Czerlin.

Dnia **2 maja rb.** odbierane będą bekony **w Nowemmieście** dla nowomiejskiego okręgu.

Za namawianie do spędzenia płodu.

Lubawa. Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Lubawie 26 bm. stawał na ławie oskarżonych niejaki Szynaka, oskarżony za namawianie do spędzenia płodu. Zasądzony został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Na „Challenge” r. 1934 r.

złożyły: Tow. Sam. Rzemieślników w Lubawie zł 3.00, Tow. Gimn. „Sokół” w Lubawie zł 6.00, razem 9.00 zł.

Pożar.

Marzęcice. W zabudowaniu małorolnego p. Cz. Dąbrowskiego wybuchł 24 bm. po poł. pożar i strawił dom mieszkalny, murowany z cegły, kryty słomą oraz bieliznę i niektóre sprzęty domowe, wartości około 1000 zł. Spalone objekty ubezpieczone nie były. Wskutek silnego wiatru pożar przeniósł się na stóg słomy sąsiada p. Bartkowskiego, wartości 30 zł, który również spłonął. Stóg ubezpieczony nie był. Pożar spowodowały iskry, wypadające z komina na dach słomiany.

Przedstawienie amatorskie harcerzy.

Sampława. Istniejąca przy tut. szkole powszechnej drużyna harcerska urządziła w ub. niedzielę pierwsze swe przedstawienie w ubikacjach dawn. Szkoły Roln. Dzieci naogół dobrze wywiązały się ze swych ról. Goście nie dopisali. Wkrótce i druga drużyna urządza przedstawienie.

Przejęcie urzędu sołectwa.

Grodziczno. Czynności urzędowe sołectwa gminy Grodziczuo przejął p. Teodor Szpakowski.

Uczczenie pamięci zmarłego druha ś. p. Walentego Linowieckiego.

Jamielnik. Z chwilą opuszczenia przezemnie miejscowości Jamielnik nie miałem należytej łączności z ludnością tej okolicy, a jednak dostrzegłem na pierwszy rzut oka w czasopiśmie „Drwęca“ tak bolesną dla mnie wiadomość, iż w dniu 19. IV. 1934 r. zakończył swój żywot jeden może z najwięcej zasłużonych druhów organizacyj: Tow. Powst. i Wojaków oraz S. M. P. m., druh śp. Walenty Linowiecki. Zeszedł z trudnego w dzisiejszej dobie zajmowanego stanowiska w obu organizacjach jako członek Zarządu, zluzowany przez młodsze siły. Pożegnał nas, którzy zostajemy, a którzyśmy z nim przez długie lata nie liczbą, ale mozołem codziennym lata wspólnie pracowali. Ci, którzy po nim obejmą stanowisko członków zarządu, łatwiejsze już mają zadanie i przychodzą do gotowego, kiedy on prawie że do założenia sam się przyczyniał. Następcy jego mają już organizację (zarządy), mają jego autorytet, opiekę nad sobą, kiedy on przez pierwszy czas swej działalności w sobie samym doszukiwać musiał moralnego oparcia dla poczynań organizacyjnych własnych i współdruhów. To też jakiekolwiek były wyniki jego pracy, każdy kto pracę tę będzie oceniał, na jego korzyść zapisze, że jednak z zadań swych umiał się należycie wywiązać. A już my, koledzy jego, z organizacyj Tow. Powst. i Woj. i SMP. m, którzy zostajemy w organizacjach jemu oddanych, na zawsze w najbliższej i najlepszej zachowamy jego w pamięci jako towarzysza naszych organizacyj. Pomimo opuszczenia, z powodu nieubłaganej śmierci, szeregów naszych, zawsze z nim sercem przestawać będziemy, gdyż praca jego w nas samych niezatarte pozostawiła ślady.

Tyś, druhu Walenty, był dla nas nie tylko druhem, lecz wzorem prawdziwym. Tyś nas nauczył prawdziwie kochać Ojczyznę i organizacje nasze i wiernie im służyć! Tyś wpajał w nas poczucie karności, a nie skąpiłeś rad cennych, a doświadczonych, Tyś sprawiał, że praca nasza większe przyniosła owoce.

Obecnie odszedłeś od nas na wieki. Czyliż rycerzy Chrystusowych zabrakło już w niebie, że Cię nam wzięto! A zaliś kiedy żądał coś dla siebie? wszak tyś oddał organizacji twojej zdrowie i życie, dla drugich żyłeś, z nas każdy miał w Tobie nie tylko przełożonego, ale druha i brata. Przez życie twoje szedłeś w pracy i mozole, czułeś sercem ból każdy, niedolę i zniosłeś wszystkich uczuć nowych męki i cierpienie w milczeniu. I wiedzą również dzieliłeś się z nami, nie były twe słowa w rozterce z czynem, dopiero dzisiaj, gdy cię na wieki żegnamy, czujemy, jakie straciliśmy serce. Tyś jednak nie umarł! Myśl i pamięć o tobie wraz z ciałem w zimnym nie spocznie grobie. Twa pamięć wiecznie pośród nas zostanie, choć ci ostatnie niesiem pożegnanie. Dzisiaj zaś, żegnając cię, wołamy za tobą: Twemu duchowi niech światłość w wieczności świeci, a ziemia, którą ukochałeś, lekką będzie. Zbolałej rodzinie zmarłego druha zasyłam wyrazy mojego serdecznego współczucia.

Zbolały i zasmucony Piotr Grzegorek.

Pożar w lesie.

Mścin. W ub. czwartek powstał pożar w rejonie leśnictwa Ostrówka, przy jeziorze Partenczyny, gdzie zapaliła się sucha trawa na przestrzeni 1 morga. Dochodzenia wykazały, że pożar najprawdopodobniej spowodował rob. K. Łukaszewski z Otręby, który na miejscu pożaru łowił ryby, przyczem palił także papierosy.

Groźny pożar.

Zielkowo. W związku z notatką o pożarze u rolnika p. Zglińskiego nadmienić należy, **że wskutek silnego wiatru** ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania roln. Borkowskiego Józefa, któremu spaliła się stajnia, drewnik, różne narzędzia rolnicze, opał i słoma, ogólnej wartości 2127 zł. Zabudowania te były ubezpieczone na 2650 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono.

Gruźlica bydła rogatego.

Zwiniarz. Gruźlicę bydła rogatego w postaci otwartej stwierdzono urzędowo w zagrodach pp. K. Czołby i Zakrety w Zwiniarzu.

Zaraza dziczyzny i bydła rogatego.

Rumienica. U padłej krowy p. Wiśniewskiego Władysława w Rumienicy stwierdzono urzędowo zarazę dziczyzny i bydła rogatego.

Nosacizna koni.

Gutowo. W zagrodzie p. Józefa Zuralskiego w Gutowie stwierdzono urzędowo nosaciznę koni.

Nasza odpowiedź.

Na oświadczenie p. insp. szkoln. Kempfa w ostatnim numerze przyrzekliśmy dać odpowiedź, co też niniejszem czynimy.

A mianowicie, naprawdę przyznać się musimy do wyrządzenia p. inspektorowi Kempfowi krzywdy naszem doniesieniem, jakoby był ewangelikiem. Na nasze atoli usprawiedliwienie pragniemy nadmienić, co było przyczyną tej naszej fatalnej pomyłki, a mianowicie to, iż zewsząd i to nawet z poważnych ust słyszeliśmy, że p. Inspektor nie jest katolikiem, a ewangelikiem, co wydawało nam się zupełnie wiarogodnem, **gdyż dobrze nam znane jest jego stanowisko względem religji kat., zwłaszcza w stosunku do szkoły.** Wprost bowiem nie możemy sobie wyobrazić, by ktoś, uchodząc za katolika, mógł mieć wyraźną **niechęć** do rozmaitych przejawów życia i ducha kat. A p. inspektor Kempf znany jest z tego nie tylko w naszej okolicy, ale zgoła na całem Pomorzu, zwłaszcza w tych powiatach, gdzie urzędował jako inspektor szkolny. Wszędzie rugował — jak tylko mógł i gdzie tylko mógł, organizacje nauczycielskie o charakterze i podłożu chrześcijańskiem, wszędzie — jak obecnie i w naszej okolicy — okazywał jawną niechęć do rozmaitych praktyk religijnych w szkole, nie mówiąc już o jego nieprzyjaznym stosunku do duchowieństwa kat. To wszystko razem sprawiło, iż przyjęliśmy zgóry za fakt twierdzenie o niekatolickiej konfesji p. Inspektora. Miłoby nam było wielce mieć obecnie to przeświadczenie, że choć w przyszłości stosunek p. Inspektora co do religijnej strony w szkole już nigdy i nikomu nie będzie nastręczał żadnych wątpliwości co do jego katolickości.

OD REDAKCJI.

Wyjaśnienie.

W sprawie **awantury**, która zaszła **w Leźnie** na zabawie 11 lutego rb., o czem pisaliśmy w naszej gazecie w dniu 22 lutego, podajemy wyjaśniająco, iż w nadesłanej nam w tej sprawie korespondencji jako główny bohater opisany nam był niejaki Czapliński z D. Leźna. W tej sprawie otrzymaliśmy później z jednej strony, co dotyczy jego osoby, zaprzeczenie, z drugiej znów potwierdzenie, tak, iż nie mogliśmy aż dotąd wyrobić sobie żadnego jasnego sądu. Sprawa ta skierowana wreszcie została do Kat. Związku Młodzieży Polskiej we Wąbrzeźnie, skąd otrzymaliśmy wyjaśnienie, że co do osoby Czaplińskiego nie ma dowodów na to, jakoby on był sprawcą tych awantur, a co do jego przynależności do Zw. Strzeleckiego, to należał on wprawdzie do tej organizacji początkowo, wystąpił atoli z niej, gdy mu zwrócono uwagę, że nie może należeć do S. M. P. i do Strzelca — i to jeszcze przed ową zabawą — obecnie jest gorliwym członkiem S. M. P.

Jarmarki w maju.

2: Lubawa bk
4: Brodnica bk.
8: Działdowo bk.; Jabłonowo bk.
9: Nowemiasto bk.
16: Kurzętnik bk.
17: Nowe Grodziczno bk.
22: Jabłonowo Zamek bk.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 29. 4. rb. o godz. 16-tej odbędzie się zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości w Nowemmieście w małej sali Hotelu Centralnego.

Z powodu bardzo ważnych spraw bieżących uprasza się o przybycie na to zebranie wszystkich członków. Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Tow. Powst. i Wojaków placówki Nowegomiasta odbędzie się 28 bm. punkt. o godz. 8 wiecz. w sali posiedzeń. Stawienie się wszystkich członków konieczne. „Za Wolność!“ Zarząd.

Minister Barthou u Nuncjusza.

Warszawa. Dnia 24 b. m. minister Barthou w towarzystwie p. ambasadora Laroche'a złożył wizytę J. E. Ks. Nuncjuszowi Marmaggiemu. Na rozmowie miłej i serdecznej spędzono pół godziny w Nuncjaturze.

Tegoż dnia J. E. ks. Nuncjusz rewizytował p. ministra Barthou w ambasadzie francuskiej.

Dymisja rządu hiszpańskiego.

Madryt. Rząd premjera Lerroux podał się do dymisji. Przyczynę dymisji było stanowisko, zajęte przez prezydenta republiki Zamorę w sprawie ustawy amnestyjnej. Prezydent Zamora oświadczył, że podpisuje ustawę z zastrzeżeniami, które poda do publicznej wiadomości.

Rząd Lerroux sprawował władzę zaledwie od 3 marca rb.

Na dzisiejszem posiedzeniu Kortezów doszło do gwałtownego zajścia. Po odczytaniu deklaracji o dymisji rządu poseł monarchistyczny Maura krzyknął: „Niech żyje król!” Zerwała się burza protestów z ław poselskich i galerji. Przy okrzykach: „Niech żyje republika!” posiedzenie zamknięto. Do czasu rozwiązania kryzysu gabinetowego Kortezy nie będą zwoływane na obrady.

Zamach bombowy w Madrycie.

Paryż. Z Madrytu donoszą: Ubiegłej nocy dokonano zamachu na min. spraw wewnętrznych. Minister cudem ocalał. Wybuch nastąpił po przejeździe samochodu ministra. Sprawca zamachu zbiegł.

W Madrycie panuje wielkie podniecenie. Liczą się ogólnie z nowym wybuchem walk domowych.

Wobec niemożności rozwiązania kryzysu gabinetowego kursują pogłoski o ustąpieniu prezydenta Republiki ze swego stanowiska.

110 trupów wydobyto z kopalni pod Serajewem. — Ich pogrzeb.

Akcja ratunkowa, mająca na celu ocalenie górników, zasypanych w kopalni pod Serajewem, prowadzona jest z wielką energją. Ustalono, że w galerji, gdzie nastąpił wybuch gazu błotnego, znajdowało się 137 górników. Tylko 7 górnikom udało się wydostać z kopalni, inni zostali zasypani.

Pogrzeb ofiar katastrofy w kopalni węgla w Senicy, wyznaczony zrazu na wtorek, musiał się odbyć z powodu wielkich upałów w poniedziałek wieczór. Przygotowania do pogrzebu były bardzo krótkie. Na placu, użyczonym przez dyrekcję kopalni, pogrzebano 110 trumien. W kopalni znajduje się jeszcze 27 ofiar, których dotychczas jeszcze nie wydobyto. Na cmentarzu zgromadziło się przeszło dwa tysiące ludzi. Między innymi obecny był minister górnictwa. Liczni przedstawiciele dyplomatyczni przysłali rządowi jugosłowiańskiemu depesze kondolencyjne z powodu tego nieszczęścia.

Sąd Najw. odrzucił protesty wyborcze w okr. Kraków-powiat.

Warszawa, 23. 4. W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywał dwa protesty przeciwko wyborom do sejmu w okr. nr. 42 Kraków-powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz i Miechów oraz cztery protesty przeciwko wyborom do senatu w woj. krakowskiem. Po przeprowadzeniu rozrozprawy Sąd Najwyższy postanowił wszystkie zgłoszone protesty pozostawić bez uwzględnienia.

Bestjalski czyn zwyrodnialca.

Michałowo, pow. brodnicki. Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawej tragedji w Karbowie, a już mamy do zanotowania podobny fakt.

Od prawie roku niejakiś 21-letni Władysław Jasiński, z zawodu robotnik rolny z Michałowa, pałał afektem do 19-letn. Pelagji Pokornickiej, również z Michałowa. Ponieważ J., pomimo młodych lat, prowadził życie niemoralne, P. unikała go. Już w jesieni ub. roku, widząc ją wracającą z miasta w towarzystwie pewnego mężczyzny, napadł ją, zadając nożem ranę kłutą w obojczyk. — Ten porachunek dla zwyrodnialca nie wystarczył, gdyż dnia 23. ub. m. Jasiński przyszedł o godz. 6 po poł. do mieszkania Pokornickich, gdzie zastał Pelagję samą. Matka jej była w mieście, siostry i bracia bawiły się na podwórzu. Jasiński, czując się swobodnym, zadał biednej dziewczynie 3 rany kłute nożem i to jedną ranę powyżej prawego obojczyka do głębokości płuc, drugą pod krtanią i trzecią, bardzo poważną, w lewy bok brzucha, tak, iż wnętrzności wypłynęły. W ciężkim stanie pozostawił swą ofiarę na pastwę losu. Dopiero po chwili przywołano kapłana, by zaopatrzeć nieszczęśliwą i lekarza, który odwiózł ciężko poranioną do lecznicy powiatowej.

Jasiński wypił następnie przygotowany kwas siarczany. Trucizna jednakże nie działała i obecnie znajduje się również w szpitalu.

Stan nieszczęśliwej jest bardzo ciężki.

Warto zaznaczyć, że Jasiński czuł wstręt do pracy, rodziców okradał i był nawet postrachem wsi. Zasłużona kara go nie ominie.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 28. IV. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty. 15.20 Pieśni. 15.35 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa”. 15.40 Audycja dla chorych (Tr. ze Lwowa). 16.20 Lekcja języka franc. (kurs średni). 16.35 Koncert solistów. 17.30 Odczyt z cyklu maturalnego. „Mickiewicz“ (Prelekcja 1). 17.50 „Swięto lasu”. 18.10 Płyty (utwory Straussów). 19.15 „Swięto lasu“. 19.25 Recytacje poezyj. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 Koncert Chopinowski w wyk. Bol. Kona. 20.35 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 20.50 „Godzina w Hiszpanji“ — audycja w wyk. ork. P. R. 22.00 Odczyt w jęz. angielskim pt. „Fizycy polscy” (Tr. z Wilna). 22.15 Audycja regjonalna z Poznania. 23.15 „Kukułka Wileńska”.

Niedziela, dn. 29. IV. 9.00 Audycja poranna. 10.00 Tr. z katedry na Wawelu w Krakowie nabożeństwa z okazji 200-ej rocznicy śmierci ks. Górczyckiego, kompozytora i kapemistrza Katedry Wawelskiej. Kazanie na tem. „Pociecha synów Bożych“ — wygł. ks. Mag. Szwejnic, rektor kościoła akadem. w Warszawie. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji warsz. W przerwie ok. 13.00 odczyt muzyczny pt. „Grzegorz Gerwazy Gorczycki w 200-ą rocznicę śmierci“. (Tr. ze Lwowa). 14.00 Pogadanka z działu „Hodowla bydła”. 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych”. 14.30 Płyty. 15.00 Pogadanka roln. 15.20 Orkiestra wiejska. 16.00 Program dla dzieci: a) opowiadanie pt. „Swięto lasu”, b) „Piosenki o lesie“, c) Obrazek pt. „Mały Troff“. 16.30 Płyty. 16.45 „Pątnik Karapeta (fragm.) F. Goetla (Kwadr. lit). 17.00 Pogadanka pt. „Co rok nowa wiosna”. 17.15 Koncert muzyki polskiej ork. symf. P. R. 18.00 Słuchowisko pt. „W majowem słońcu”. 18.40 Lekkie utwory fortepianowe. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie”. 19.45 Przegląd teatralny. 19.50 „Myśli wybrane”. 19.52 „Na wesołej lwowskiej fali”. 20.47 Dz. wiecz. 20.57 Tr. z Teatru „La Scala” w Medjolanie opery „Werther Massenet'a. W przerwie I-szej felj. pt. „Opera Massenet'a „Werther”. W przerwie II-ej „Przezwyciężony romans Goethego“ — felj. 23.45 Wiad. sport. i meteor.

Poniedziałek, dn. 30. IV. 7.00 Audycja poranna 12.05 Koncert. 15.35 Muzyka lekka z płyt. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elem.). 16.35 Recital śpiewaczy. 17.00 Recital fortep. Brachockiego. 17.30 Odczyt II pt. „Mickiewicz“. 17.50 „O chłopcach-zuchach”. 18.10 Lekkie piosenki. 19.15 „Skrzynka poczt. roln.“. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. 21.00 Felj. „Egzotyczna polska”. 21.15 Drugi koncert z cyklu „Współczesna literatura fortepianowa różnych narodowości” — wyk. prof. Drzewiecki. W programie muzyka hiszpańska. 22.00 Płyty. 23.05 Muzyka taneczna.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu

z dnia 24. 4. 1944 r.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęane	64— 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat	54— 60
Mięsiste tuczone starsze	48— 50
Miernie odżywione	40— 42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	42— 48
Miernie odżywione	38— 40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	48— 54
Nietuczone dobrze odżywione	38— 40
Miernie odżywione	24— 28
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 68
Tuczone mięsiste	54— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	48— 50
Miernie odżywione	40— 42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 42
Miernie odżywione	34— 38
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	60— 66
Tuczone cielęta	50— 56
Dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	32— 40
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 58
Tuczone starsze skopy i maciorki	42— 50
Dobrze odżywione	00— 00
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	66— 70
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	62— 64
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	56— 60
Mięsiste ponad 80 kg żywej wagi	48— 54
Maciory i późne kastraty	56— 66

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.24.1/2; frank francuski 34.93; frank szwajcarski 171.15; funt szterling 27.12; marka niemiecka 203; szyling austrjacki 98; korona czeska 21.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 26. 4.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe zdatne do przemiału	14.50— 14.75
Pszenica	16.00— 16.25
Owies	12.25— 12.75
Mąka żytnia	19.50— 20.50
Mąka pszenna 65 proc.	23.25— 25.25
Otręby żytnie	10.50— 11.00
Otręby pszenne	11.00— 11.50
Gorczyca	36.00— 38.00
Wyka latowa	13.50— 14.00
Peluszka	14.00— 15.00
Koniczyna czerwona	160.00—190.00
Koniczyna biała	60.00— 90.00
Koniczyna szwedzka	100.00—130.00
Przelot	90.00—110.00
Tymoteusz	25.00— 30.00
Siemię lniane	57.00— 60.00
Groch Victoria.	24.00— 2 .00
Groch Folgera	20.00— 21.00
Łubin żółty	7.50— 8.50
Łubin niebieski	6.50— 7.25
Seradela	11.00— 12.00
Mak niebieski	42.00— 48.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Twierdzom fałszu przeciwstawiajmy szańce prawdy.

Jego Eksc. Ks. Biskup Dr. A. Szelążek, pasterz diecezji łuckiej, wydał do duchowieństwa swej diecezji orędzie, nawołujące do popierania prasy katolickiej.

„Dziś szczególnie — czytamy w liście — dobra społeczeństwa katolickiego stały się przedmiotem gwałtownych napaści. Panoszy się w społeczeństwie rozluźnienie obyczajów, którego ostrze uderza w świętość i wartość rodzinnych ognisk. Roznosi się słowem i pismem fałszywe teorje, które mają oderwać człowieka od tego, co jest źródłem jego pomocy i szczęścia, t. j. od Boga i Chrystusowego Kościoła. W tych smutnych, poważnych czasach, kiedy „umniejszyły się prawdy od synów ludzkich” (Ps. 11,2), kiedy zanik zdrowia moralnego w narodzie grozi wewnętrzną niemocą, gorzej jeszcze, kiedy różne rodzaje bezbożników czy szaleńców usiłują wstrząsnąć podstawami, na jakich się opiera cały porządek i dobrobyt społeczny, czy można stać obojętnie i patrzeć, jak tysiące dusz, nam powierzonych, a odkupionych Krwią Zbawiciela, zatruwa jad fałszywych doktryn, w złych pismach podawanych ludowi naszemu?

Katolicy teoretycznie przyznają wielką wagę prasie; praktycznie jednak jej krzewienia — znacznie zaniechali.

Nie wystarcza jednak tylko ostrzegać przed złą książką i prasą. „Ktoby w ten tylko sposób bronił dobra dusz, podobnym byłby do tego, który wołałby: nie jedzcie trucizny! — a nie dałby zdrowego pokarmu. Trzeba duszę nakarmić dobrą strawą, trzeba dać człowiekowi dobre pismo! Trzeba się jąć tego samego środka, którego używa wróg, z tą tylko różnicą, że broń nasza moralnie wartościowo o całe niebo będzie wyższą, doskonalszą. Twierdzom fałszu i zepsuciu przeciwstawiajmy szańce prawdy, ideału, czystości, szlachetności ducha..”

„Nie dopuśćmy — pisze Ks. Biskup — aby synowie ciemności osiągali przewagę, szerząc zło. Niech obok głosu, który płynie z naszych świątyń, obok nauki, która płynie z ambon, obok dźwięku dzwonów, tonu śpiewu i muzyki kościelnej, niech płynie także słowo nauki w postaci słowa drukowanego, które pójdzie z człowiekiem do jego domu, dotrze do najdalszych krańców parafji, a nieraz dostanie się do rąk tego, który progu świątyni zwykle nie przestępuje i jego do kościoła pociągnie”.

Powyższe uwagi nabierają szczególnego znaczenia zwłaszcza dziś, gdy wrogowie Kościoła — żydzi, masoni i ich poplecznicy — wytężają wszystkie siły do walki z religją i ideą narodową. W ostatnich czasach siewcy zła rzucają między lud tanie gazetki, byle tylko oderwać społeczeństwo od czytania pism katolicko-narodowych. Biorą pieniądze od różnych oszustów masońsko-żydowskich na tanie wydawnictwa, by przez nie zatruwać dusze i wywoływać zamęt w sposobie myślenia. Kto rozumie i docenia niebezpieczeństwo złej prasy, ten niech praktycznie weźmie się do pracy przez jednanie nowych czytelników dla pism narodowo-katolickich.

Walka z sekciarstwem i bezbożnictwem w Polsce.

Do walki z sekciarstwem i bezbożnictwem w Polsce i wśród wychodźtwa polskiego zagranicą katolickie władze kościelne powołały do życia miesięcznik pod nazwą „Prawda Katolicka”.

Pismo to wychodzi w Sandomierzu. Informuje ono szczegółowo o rozwoju sekciarstwa i bezbożnictwa, a jednocześnie odpowiada na zarzuty, wysuwane przez sekciarzy i wolnomyślicieli. Pismo cieszy się uznaniem w sferach katolickich, czemu dał wyraz nuncjusz apostolski JE. Ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi w liście otwartym do redakcji. „Prawda Katolicka” wydaje również broszurki propagandowe, jak: Kościół narodowy, Sekty religijne w Polsce, a ostatnio wydała broszurkę ks. dr. St. Grelewskiego pt. Psychologja nawróconych. Broszurka ta zawiera szereg życiorysów wybitnych nawróconych w ostatnich dziesiątkach lat. Cena broszurki 30 gr. Prenumerata „Prawdy Katolickiej” wynosi 3,50.

Katolickie sfery polskie, a w szczególności duchowieństwo katolickie, organizacje i działacze akcji katolickiej winni zaznajomić się z temi wydawnictwami.

Wielka pielgrzymka młodzieży akademickiej do Częstochowy.

Dnia 5 maja wieczorem wyruszy z Warszawy do Częstochowy pod protektoratem i osobistem kierownictwem J. E. ks. biskupa Szlagowskiego i ks. Rektora Edwarda Szwejnica pielgrzymka akademicka do Częstochowy. Po przyjeździe do Częstochowy uczestnicy pielgrzymki udadzą się procesjonalnie ze sztandarami akademickich organizacyj katolickich do klasztoru, gdzie w czasie Mszy św. przyjmą Komunję św. Następnie delegacja młodzieży uda się wraz ze swymi przewodnikami do J. E. ks. biskupa Kubiny, ogół zaś pielgrzymki zwiedzać będzie klasztor, skarbiec i bibljotekę. Powrót jest przewidziany w niedzielę, dnia 6 maja o północy. Koszt przejazdów w obie strony wyniesie 9,40 zł.

Zapisy uskuteczniać można do dnia 3 maja codziennie w zakrystji kościoła akademickiego św. Anny w godz. 10 — 12 oraz w Redakcji „Młodzieży Katolickiej, Koszykowa 11 m. 20.

Morderstwo na jachcie.

Wyrok na morderców.

Gdynia. Przez cały dzień przed sądem okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa przeciwko Adamowi Zakowi i Marjanowi Gdowskiemu, oskarżonym o zamordowanie śp. Turzyńskiego na jachcie „Przygoda”, własności zamordowanego i Michalika z Poznania.

Jacht zniknął w tajemniczych okolicznościach w dniu 21 lipca 1933 roku. Wkrótce jednak ustalono, że jachtem wyjechał na morze Turzyński w towarzystwie Zaka, Gdowskiego i Wacława Kurkiewicza. Jacht jednak do Gdyni nie wracał. Przez szereg tygodni zaginięcie jachtu było otoczone mgłą tajemniczości.

Powstały jednak pewne podejrzenia, że podstępnie wciągnięty na jacht Turzyński został przez towarzyszy zamordowany. Przypuszczenia te okazały się trafne. Turzyński padł ofiarą ohydnego mordu.

Po pewnym czasie wrócił do Gdyni Kurkiewicz. Zeznał on, że kiedy wsiadł na jacht w Orłowie, nie było już na nim Turzyńskiego. Zak i Gdowski okazywali pewne zdenerwowanie. Po odbiciu od brzegu Gdowski wyrzucił jakieś tajemnicze listy i zatopił w morzu ubranie. Z towarzyszami swoimi rozstał się Kurkiewicz w Amsterdamie, dokąd przybyli po zwiedzeniu kilku portów w Szwecji i Danji. Później statkiem „Chorzów”, przybył do Gdyni Gdowski, a wreszcie schwytano także Zaka.

Zeznania świadków podważyły zupełnie obronę oskarżonych. Turzyńskiego najwidoczniej oskarżeni zastrzelili, przemawia zatem ta okoliczność, że w Szwecji sprzedali oni posiadaną broń.

Wobec takich wyników postępowania dowodowego prokurator wniósł o karę śmierci dla obu oskarżonych, ponieważ zostało im udowodnione morderstwo, wykonane według ustalonego planu.

Sąd ogłosił o godz. 9 wieczorem wyrok, skazujący **Adama Zaka na karę dożywotniego więzieni, Marjana Gdowskiego na karę więzienia przez lat 15. Skazani pozbawieni zostali również praw obywatelskich.**

Jak masoni mordują?...

Znakomity publicysta francuski, ukrywający się pod pseudonimem „Verax" (były mason), którego artykuły o masonerji są dziś szeroko znane, rozpatruje w „La France Catholique" „Morderstwa, popełnione przez masonów".

„Historja masonerji mało jest naogół znaną — pisze „Verax" — a wielka szkoda, bowiem, znając lepiej przeszłość, ludzie mniejby się dziwili temu, co się dzieje obecnie. Warto wypełnić ten brak wiadomości, podając choć parę informacyj o systemie masonerji t. zw. „interwencji politycznej".

„Interwencja" ta jest poprostu zwykłem morderstwem, zgóry uplanowanem i zręcznie zamaskowanem. O tysiącach takich wypadków nie wiemy do dziś dnia, zostały one bowiem zatuszowane. Niekiedy jednak wytrwałe poszukiwania sprawcy tego lub innego politycznego mordu po nitce do kłębka doprowadzają wkońcu do pomyślnego rezultatu, tj. do odnalezienia mordercy-masona.

Takim przykładem „interwencji" masonerji była głośna w swoim czasie w roku 1826 sprawa zamordowania w Stanach Zjednoczonych znanego dziennikarza i członka loży masońskiej, Williama Morgana, który, po wystąpieniu z masonerji, wydał rewelacyjną książką p. n. „Masonerja w świetle prawdy" (Freemasonry exposed and explained). Rzecz jasna, że książka ta, w której autor wyświetla zakulisową stronę wolnomularstwa i jego praktyk, wywołała niebywałą sensację.

Oto William Morgan pewnego dnia w tajemniczy sposób zniknął. Policja nie mogła natrafić na żaden ślad. Do sądu zgłosiło się paru świadków, m. in. stróż magazynów przy Fort-Niagara, który oznajmił, że w forcie został uwięziony pewien tajemniczy człowiek. Inni opowiadali o porwaniu. Sędziowie-masoni nie zwrócili najmniejszej uwagi na powyższe zeznania, w społeczeństwie amerykańskiem coraz to bardziej poczęły wzrastać objawy oburzenia i protestu. Wyrazem nastroju były liczne wiece i zebrania. Społeczeństwo domagało się wykluczenia masonów ze wszelkich urzędów i stanowisk, tak politycznych, jak samorządowych. Na czele ligi antymasońskiej („The Anti-Masonic Party") stanął prezydent Stanów Zjednoczonych, John-Quincy Adams (1767—1848).

Masonerja przystąpiła natychmiast do ostrej ofenzywy. Poczęła rozpuszczać w prasie kalumnje, wymierzone przeciwko walorom duchowym i moralnym zaginionego, insynuując, że William Morgan miał „podwójne życie" (do tych samych insynuacyj uciekali się niedawno masoni również w sprawie sędziego Prince'a). W ten sposób „zaginięcie" Morgana stawało się zrozumiałem. Ponieważ liczni przyjaciele dziennikarza nie dawali za wygraną w swych poszukiwaniach, masonerja poczęła rozpuszczać pogłoski, jakoby Morgan znajdował się — w Turcji.

Dopiero w 1881 roku „New York Herald" ponownie wszczyna akcję, która wreszcie naprowadza na ślad mordercy. Szczątki Morgana odnalezione zostały w Pembrocke (Ontario). Morderstwo stało się jawnem. Sprawcami jego byli członkowie loży masońskiej w Rochesterze.

Podobna sprawa miało miejsce również w r. 1848 w Rzymie, gdzie masonerja zamordowała byłego wolnomularza, księcia Rossi.

Generał hiszpański Juan Primoy Prats, również były mason, który odegrał znaczną rolę polityczną w Hiszpanji, w połowie ubiegłego stulecia, za niezastosowanie się do rozkazów kliki masońskiej, został także zamordowany.

A historja z działaczem politycznym w republice Ekwadorze, następnie zaś jej prezydentem Garcią Moreno, czyż nie świadczy o bezczelności masonerji?

Garcia Moreno długie lata walczył o wolność ojczyzny i wkońcu stał się jej prezydentem. Zasługi, położone przez na każdem polu, czy to gospodarczem czy politycznem, czy społecznem, są nadzwyczajne. To też pierwszy ten prezydent Ekwadoru cieszył się ogromną popularnością i wielką czcią. Na swoje nieszczęście odważył się on przeciwstawić się tajemnym machinacjom miejscowej masonerji, występując z wnioskiem zamknięcia wszystkich lóż i rozwiązania organizacyj i stowarzyszeń wolnomularskich. Rezultatem tego było straszliwe morderstwo, popełnione na prezydencie w biały dzień na ulicy. Sprawców tego haniebnego czynu ujęto. Oczywiście byli to masoni.

Podobnych wypadków jest moc w historji różnych epok i różnych krajów. Dobrze jest czasem zajrzeć do historji. Przeszłość uczy.

Egzekutor zajął kościół i cmentarz.

Tygodnik „Piast" w nr. 22 pisze:

W powiecie kolbuszowskim, w gminie Widełka, został rozparcelowany w drodze prywatnej folwark Jerzego Tyszkiewicza o obszarze około 300 mórg jeszcze w r. 1919, resztę zaś do r. 1923. Chłopi z okolicznych wsi rozkupili ten folwark, a część tegoż w r. 1919 wykupiła gmina Widełka na probostwo i pod kościół rzym. kat., który od roku 1923 został zupełnie wybudowany, jak również plebanja i inne budynki gosp. parafjalne. Ponieważ Jerzy Tyszkiewicz posiada długi na swym majątku, zaciągnięte znacznie później, których nie spłaca i wierzyciele wszczęli egzekucję przeciwko niemu, komornik Sądu grodzkiego w Kolbuszowej zjechał do gminy Widełki w dn. od 20 do 23 marca 1934 i zajął wszystkie gospodarstwa chłopskie, znajdujące się na folwarku wraz z inwentarzem, a nadto zajął kościół, probostwo i cmentarz rzymsko-kat., wręczając na to księdzu Grębskiemu, proboszczowi, protokół zajęcia z podaniem wartości szacunkowej kościoła, cmentarza, probostwa i gruntów plebańskich, jedynie samego proboszcza wyjął z pod egzekucji.

Chłopi, oburzeni tym wypadkiem do żywego zebrali się pod przewodnictwem ks. Grębskiego, znanego przyjaciela chłopów i dnia 26 marca udali się do nacz. sądu, który obiecał zająć się tą sprawą i wyłączyć kościół z pod egzekucji, jak i chłopskie realności, które zostały nabyte przed powstaniem długu i nie mogą podlegać zajęciu.

Echa porwania synka Lindbergha.

Paryż. Według doniesień z Havru, od kilku dni przebywa w tamtejszem więzieniu międzynarodowy oszust, niejaki Donally, posądzony o udział w porwaniu synka płk. Lindberga. Donally ma być przewieziony do Ameryki.

Przedtem w Havrze badać go będzie dwu specjalnie delegowanych z Ameryki inspektorów policyjnych.

Z Nowego Jorku donoszą, że w ostatniej chwili natrafiono na nowy ślad złoczyńców, którzy uprowadzili małego Lindbergha. Slad ten prowadzi do Bostonu. Znaleziono mianowicie łańcuszek złoty, który należał do dziecka i który był kupiony przez pewnego Amerykanina za sumę 50.000 dolarów.

Podania o ulgi w sprawie spłaty zaległych składek ubezpieczeniowych należy już zgłaszać.

Organizacje gospodarcze zwracają uwagę, że wprawdzie ustawa o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych weszła w życie z dniem 9 kwietnia 1934 r., jednak stosowanie jej, jeśli chodzi o rozkład zaległości na raty, uzależnione jest od rozporządzenia wykonawczego, w którem minister opieki społecznej ustalił tryb oraz szczegółowe warunki stosowania tych ulg.

Ponieważ jednak ustawa wprowadza dwojakie ulgi: a) w zakresie odsetek zwłoki i b) w zakresie samych zaległości, a pierwszy rodzaj ulg, który z natury rzeczy poprzedza kwestję rozkładu na raty, nie wymaga rozporządzenia wykonawczego, podania o ulgi należy już obecnie zgłaszać, nie czekając na ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego.

Należy też zauważyć, że minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu, może w drodze rozporządzeń przyznać dalsze ulgi dla płatników (dotyczy to zarówno pracodawców w przemyśle, handlu, jak i rolnictwie i leśnictwie), którzy spłacą zaległe składki lub opłaty przed ustalonym terminem, tj. przed 3 lub przed 10 latami.

Ponadto minister opieki społecznej może upoważnić instytucje ubezpieczeń społecznych do umorzenia w całości lub w części należności tych instytucyj z tytułu zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych, w wyjątkowo gospodarczo uzasadnionych wypadkach, a w szczególności w wypadkach, gdyby ściągnięcie tych zaległości spowodować mogło ruinę gospodarczą majątku lub przedsiębiorstwa oraz w przypadkach szczególnie ciężkiej sytuacji finansowej związków samorządowych, uznanej za taką przez władzę nadzorczą nad temi związkami.

Za składki i opłaty na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych uważa się, w rozumieniu ustawy, wszystkie posiadające charakter ciężarów prawno-publicznych należności pieniężne instytucyj ubezpieczeniowych, a więc składki pracodawcy i pracownika, odsetki zwłoki i kary za zwłokę.

Ulgi w zakresie rozkładu na raty nie mają zastosowania w ubezpieczeniu pracowników umysłowych do tych składek, od których wpłacenia uzależnione jest zaliczenie do miesięcy składkowych okresu zatrudnienia, poprzedzającego zgłoszenia do ubezpieczenia.

Dla ustalenia praw do świadczeń rentowych w ubezpieczeniu emerytalnem w b. dzielnicy pruskiej (uprawnienia do świadczeń, wysokość świadczeń) składki zaległe, ujawnione przed wejściem w życie ustawy uwzględnia się narówni ze składkami, zapłaconemi w dniu ich ujawnienia, składki zaś zaległe, ujawnione po tym terminie, uwzględnione będą narówni ze składkami, zapłaconemi w dniu wejścia w życie ustawy. Składki te, z chwilą wymierzania na ich podstawie świadczeń rentowych, stają się natychmiast wymagalne pod rygorami, przewidzianemi dla spłaty składek bieżących.

Niedobory z tytułu nie ściągniętych składek na emerytalne ubezpieczenie robotnicze, podlegają pokryciu.

Ulg, przewidzianych w ustawie, nie stosuje się do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika.